MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XXXV.
3 Maia.

Quæ tibi mulier videtur multô sapientissima?
Quæ tum, quum res secundæ sunt, se poterit noscere,
Et quæ æquo animo patietur sibi esse peius quám fuit. Plaut. in Sticho.

Wielkość umysłu, nie zawsze płci męskiey działem, iest często y żeńskiey przymiotem. Rowno bowiem Natura na wszystkie rozumne stworzenia swe względy dzielić zwykła, ani będąc dla iedney płci matką, dla drugiey staie się macochą; á za-

Ll tym

tym y umysł od niey dany, nie zna płci rożnicy; y ieżeli płeć kiedy nasza liczyła z zaszczytem swoich Bohatyrow, nie schodziło y białey w podobnym popisie na swoich Heroinach. Niech tylko kto troche przebieży dzieie wiekow, znaydzie w nich wszelkie dowody mocy y wielkości umysłu, na ktorą podczas Płeć niewieścia zdobyć się może. Ani ten, że tak rzekę, w tey płci heroizm, do stanow tylko urodzeniem lub dostoieństwem wysokich był przywiązany, znayduie się on często y w kondycyach prywatnych; iako się to dokładniey pokaże, nie sięgaiąc dawnieyszych w tey mierze przykładow, w osobie Francuskiey Heroiny Imć Pani *de Villacerf*, w początkach tego wieku, ktory się przez połowę iuz większą ztoczył, żyiącey. Rzecz całą list do krewnego iey z *Paryża* pisany pod datą 18. Kwietnia, 1712. roku. w ten sposob opiewa.

Mości

Mości Panie.

„Takeś się W. M. Pan dawno od Oy-
„czyzny swoiey oddalił, że muszę W.
„M. Panu wyobrażenie umysłu bliskich
„iego krewnych, z taką określać pil-
„nością, iakbyś ich całe nigdy nieznał.
„To co mię dziś pociąga pisać do W.
„M. Pana, nie co innego iest, tylko
„śmierć Imć Pani de Villacerf, kto-
„rą nie wiem ieźli iaki człowiek, Filo-
„zof taki iak W. M. Pan, nazwie nie-
„szczęśliwą albo też y nie; ponieważ
„okoliczności, ktore się przy niey
„znaydowały, nie mniey ią czynią żą-
„dania naszego godną, iak smutną y
„żałosną. Cieszyła się ta Pani w ca-
„łym życiu swoim zdrowiem dosko-
„nałym, maiąc poszanowanie od
„wszystkich, dla iednostayności swego
„humoru y wysokiego rozumu. Dnia
„10. tego miesiąca, była zdięta iakąś
„słabością, ktora ią przyniewoliła z
„pokoiu nie wychodzić, á lubo tak
„nie była ciężka, żeby ią na łożku za-

„trzymać miała, przecież ani tak lek-
„ka, żeby iey w krześle uſpokoić ſię
„pozwoliła. Wie cały o tym świat
„*Paryſki*, że Pan Festeau ieden z ſła-
„wnieyszych w tym mieście Cerulikow,
„od kilku lat ſtrasznie ſię y okrutnie
„w tey Damie był rozkochał. Zacność
„iey urodzenia czyniła ią dosyć be-
„śpieczną od natarczywych iego za-
„pędow, ale iak to za zwyczay nie-
„wiaſta ma zawſze wzgląd iakiś na te-
„go, co ią ma u ſiebie w podziwieniu,
„y nie uraża ſię tym bynaymniey, gdy
„ią kto kocha; za powziętą od Do-
„ktorow ſwoich radą, aby ſobie krwi
„troche upuścić kazała, namyśliła ſię
„z tey przyczyny wezwać do ſiebie Pa-
„na Festeau. Znaydowałem ſię w
„ten czas, kiedy on przyszedł, y mia-
„łem pozwolenie od moiey Kuzynki
„zoſtać ſię w pokoiu. Jak tylko iey
„rękaw od koſzuli odwinął za łokieć,
„y związał dobrze rękę, aby żyła by-
„ła wydatnieysza, na tych miaſt ko-

„lor

„lor twarzy odmienił, y cały zedrżał. „Co ia widząc, ośmieliłem się to powiedzieć moiey Kuzynce z nieiaką boiaźnią. Uśmiechnęła się na to y rzekła: że iest mocno upewniona, iż P. Festeau nie ma żadney chęci iey zaszkodzić. On też zdał się nieco siebie pokrzepić, y uśmiechnąwszy się także, do operacyi przystąpił. Ale co tylko lancetem zaciął, krzyknął na tychmiast: ô ia nieszczęśliwy, ze wszech ludzi! miasto żyły w arteryą trafiłem. Nie mniey mi tu niepodobna wyrazić przerażenie zmysłow zatrwożonego Cerulika, iak spokoyność umysłu nie pomieszaney Pacyentki. Nie bawiąc się iednak nad drobnemi okolicznościami, to tylko W. M. Panu powiem, że trzeciego dnia rada Doktorow osądziła za nieodbitą potrzebę, aby iey rękę upiłowano. Tu ona miasto tego coby sobie postąpić miała z P. Festeau w takowy sposob, iakiby się każdemu

„innemu

„innemu w tym razie zdał słuszny y „należyty; żądała owszem, aby się „przytomny na wszystkich tych „radach znaydował, ktore u niey mie-„wano z tey przyczyny, y nie zanie-„chywała się go pytać, ieżeli mu się „zdaią te śrzodki bydź dobre, ktore „względem niey przed się brano. Przed „ostatnią tą operacyą, kazała sobie te-„stament napisać, y z połgodziny za-„trzymawszy się sama w osobności, „przyzwać potym kazała Cerulikow, „z ktorych liczby był y ow Festeau „nieszczęśliwy, aby iuż to wykonali, „co między sobą umowili. Nie po-„mnę wszystkich terminow professyi „Ceruliczey, ale iak tylko iey rękę „odcięto, pomiarkowano zaraz z nie-„ktorych znakow, że dwudziestu czte-„rech godzin nie dożyie. W pośrzod „swych bolow y nieszczęść tyle poka-„zała męztwa y wielkości umysłu, „żem miał ciekawość uważać to „wszystko pilnie cokolwiek się działo,

„w ten

„w ten czas, im bliżey coraz ſchyłek
„iey życia nadchodził; y piſać to kro-
„tko, co do ſtoiących około ſiebie mo-
„wiła. Wypiſałem nawet ſłowo w
„ſłowo y tę mowę, ktorą miała do Pa-
„na Festeau, y ktora w tych termi-
„nach była ułożona:

„*Mości Panie, czyniſz mi W. M. Pan*
„*nie znośną przykrość tym żalem ſwoim,*
„*ktorym cię widzę być uciśnionym. Bli-*
„*ſka iuż zeyścia z tego świata, nie powin-*
„*nam ſię więcey w to wdawać, co ſię tu*
„*dzieie. Nie poglądam cale na W. M.*
„*Pana iak na oſobę, ktorey omyłka*
„*życie mię koſztuie: ale raczey iako na*
„*Dobrodzieia, ktory mi wniście do ſzczę-*
„*śliwey wieczności przyśpiesza. Owoż*
„*moie mniemanie, ktore mam o tym przy-*
„*padku; à że świat, na ktorym W. M. P.*
„*żyiesz, może mieć insze o tym zdania,*
„*przeto dla tego ſamego miałam wzgląd*
„*na oſobę W. M. Pana w moim teſtamen-*
„*cie, y zoſtawiłam go w tym ſtanie, że mu*
„*ſię nie będzie czego obawiać od ludzkiey*
„*złości.* „Gdy.

„Gdy ta zacna Dama tę mowę do niego miała, „FESTEAU ſtał w ten czas iak wryty, podo„bnieyszy bardziey do człowieka na śmierć ſkaza„nego, iak do tego co dożywotnią pensyą odbie„rał. Pani de VILLACERF żyła aż nazaiutrz „do godziny oſmey z wieczora, y lubo czuła nie„zmierne boleści, utrzymywała ſię iednak zawſze „w ſpokoyności y niewymowney cierpliwości, tak „dalece iż mowić można: że nie tak w ten czas „umarła, iako raczey tchnąć przeſtała. W. M. „Pan, ktoryś nie miał tego ſzczęścia być od niey „poznanym oſobiście, maſz ſię przynaymniey „czym cieſzyć, ześ był krwią złączony z Damą „tak wielkiey zacności: ale my, ktorzy ſtratę ma„my iey konwersacyi, nie możemy tak łacno od„ſtąpić ſwego pożytku dla Iego korzyści. Ieſtem W. M. Pana &c.

PAWEŁ REGNAUT.

Zaledwie gdzie znaleść można pięknieyszy przykład heroicznego umyſłu, iak było tey ſerce Damy, ktorym ſądziła o nieſzczęściu ſwoim. Miłość nawet wrodzona życia, nie odięła iey względu na uciśnienie tego nieſzczęśliwego człowieka, ktorego paſſya nadzwyczayna rozgorzałey ku niey miłości, całym była wyſtępkiem. Gdybyśmy mieli dokładną wiadomość tey Damy życia, ktore zapieczętowała końcem tak chwalebnym, byłaby to rzecz dla ſpołeczności ludzkiey wielce pożyteczna. Podobna wielkość duſzy nie nabywa ſię na ſchyłku życia, w oſtatnią godzinę śmierci, ale ieſt ſkutkiem długiey praktyki dobrych ſpraw, cnotliwych uczynkow: zgoła życie takiey Niewiaſty dobrze poznane y uważone, daleko pożytecznieyszą naukę podać może, niż hiſtorya krwawych bitew y zawołanych morderſtw, wſławionych przez tylu Dzieiopisow.